

Instytut Pamięci Narodowej - Gdańsk

<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/93240,Pamietalismy-o-imieninach-Jozefa-Pilsudskiego-Dyrektor-IPN-Gdansk-zlozyl-kwiaty-.html>
26.04.2024, 19:56

Pamiętaliśmy o imieninach Józefa Piłsudskiego. Dyrektor IPN Gdańsk złożył kwiaty pod gdańskim upamiętnieniem Marszałka - 19 marca 2020

Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności dyrektor IPN Gdańsk prof. Mirosław Golon 19 marca złożył kwiaty pod gdańskim upamiętnieniem Józefa Piłsudskiego.

- To hołd oddany Marszałkowi w stulecie zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, jednego z największych sukcesów polskiego oręża w naszych dziejach - podkreśla prof. M. Golon.



Pierwsze imieniny Józefa Piłsudskiego odbyły się 19 marca 1914 roku we Lwowie. Uroczystość zorganizowali członkowie Związku Strzeleckiego w dużej sali restauracji „Nawtuły”, gdzie zebrali się głównie starsi działacze ZS wraz z „Szefem”, czyli Kazimierzem Sosnkowskim, który miał na prośbę solenizanta przygrywać uczestnikom przyjęcia na pianinie”.

I tak rozpoczęła się długotrwała tradycja obchodów imienin Komendanta. Podczas zajmowania przez I Brygadę Legionów Polskich pozycji bojowych nad Nidą, 19 marca 1915 roku grono najbliższych współpracowników Brygadiera zorganizowało w dworcu w Grudzyńskich kolejnych (niektórzy błędnie podają tę datę jako początek imieninowej tradycji)

przyjęcie dla twórcy orientacji zbrojnej. W prezencji od wiernych żołnierzy solenizant otrzymał złoty zegarek z napisem „Kochanemu Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu w dniu imienin – korpus oficerski”.

Generał Tadeusz Tarczyński tak zapamiętał ten dzień:

Staliśmy ciasno w niewielkiej izbie dworku grudzynowskiego, gdy wszedł Komendant. Dziś już nie sposób sobie przypomnieć, kto przemawiał. Zdaje mi się, że mjr Śmigły-Rydz. Pamiętam tylko, że Komendant podchodził do każdego z nas i uściskiem ręki dziękował za życzenia. Na tym skończyła się oficjalna część uroczystości. Wyszliśmy wszyscy na dwór z Komendantem na naszych ramionach. Przed dworkiem grała orkiestra I pułku, wraz z kapelmistrzem, grajkami i instrumentami zarekwirowanymi z kieleckiej straży pożarnej. Porucznik Nałęcz-Korzeniowski roznosił kubki z wódką i kanapki... Wkoło Komendanta tłoczyła się nasza rozgadana gromada. Każdy cisnął się, bo każdy chciał mu coś powiedzieć, coś od niego usłyszeć.

[Przeczytaj więcej w artykule na portalu IPN przystanekhistoria.pl.](http://przystanekhistoria.pl)